

**Tomaszewski, Jerzy / Landau,
Zbigniew**

**Spory o ocenę tendencji rozwoju
gospodarki polskiej w latach 1918-1939**

Przegląd Historyczny 75/4, 723-746

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Spory o ocenę tendencji rozwoju gospodarki polskiej w latach 1918-1939

W ostatnich latach znów ożywiła się dyskusja wokół zasadniczych zagadnień Polski międzywojennej. Jak się zdaje, do przeszłości należy już spór dotyczący oceny wskaźnika produkcji przemysłowej, jego walorów, słabości oraz granic dokładności¹. Obecnie na plan pierwszy wysuwa się interpretacja danych statystycznych i wynikające stąd wnioski, a więc pytanie, czy znane nam materiały pozwalają na stwierdzenie regresu, stagnacji, czy też rozwoju przemysłowego. Oprócz tego pojawiło się pytanie o ocenę kierunków rozwoju rolnictwa, a w związku z tym rodzi się zagadnienie wartości źródłowej statystyki rolniczej.

Dyskusja — jak to nieraz się zdarza w kwestiach angażujących nie tylko znajomość przedmiotu, lecz także uczucia i nastroje — wywołała między innymi głosy tyleż pełne zdecydowania, ile wolne od bliższej znajomości faktów lub literatury przedmiotu. Nie zamierzamy polemizować z tymi wypowiedziami, namawiamy natomiast ich autorów, by zapoznali się z dotychczas wypowiedzianymi argumentami; pozwoli to oszczędzić czasu na powtarzanie kwestii niejednokrotnie już rozpatrywanych. Jedynie jako skrajny przykład tego nurtu polemik pozwalamy sobie wspomnieć słowa Antoniego Czubińskiego, który przytacza naszą opinię o stagnacji gospodarczej Polski międzywojennej i względnym (w porównaniu z innymi krajami) regresie, poczem stwierdza: „Formalnie biorąc, wniosek ten jest zgodny ze stanem faktycznym. Mimo to napotyka on [domyślamy się, że mowa o naszym wniosku, nie zaś o stanie faktycznym — Z. L. i J. T.] szereg zastrzeżeń i sprzeciwów. Konstrukcja autorów ma bardzo pesymistyczną wymowę, a przeprowadzona przez nich krytyka II Rzeczypospolitej jest przesadna i mało konstruktywna. W wielu punktach zbiega się ona z krytyką prowadzoną przez zagorzałych przeciwników państwowości polskiej”². I dalej: „Wnioski ich stoją w rażącej sprzeczności z odczuciem wielu ludzi, którzy żyli i pracowali w okresie międzywojennym”³.

W innej książce autor tych słów stawia śmiało dalsze, oryginalne zarzuty. Stwierdza więc, że zbiory dokumentów „Sprawa Czechowicza przed Trybunałem Stanu” oraz „Wojciech Korfanty przed Sądem Mar-

¹ Por. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Druga Rzeczpospolita. Gospodarka — społeczeństwo — miejsce w świecie (sporne problemy badań)*, Warszawa 1977, s. 9—42.

² Opinię tę autor powtórzył w innej swej publikacji (A. Czubiński, *Spory o Drugą Rzeczpospolitą*, Poznań 1983, s. 56) z niewielką jedynie zmianą ostatniego z zacytowanych zdań: „W wielu punktach zbiega się ona z krytyką prowadzoną przez zagorzałych przeciwników państwowości polskiej za granicą”; w ten sposób nie pozostawił wątpliwości, czymii sojusznikami nas mieni.

³ A. Czubiński, *Polska Odrodzona. Społeczne i polityczne aspekty rozwoju odrodzonego państwa polskiego. Rozprawy i studia*, Poznań 1982, s. 403.

szalkowskim” są dowodem, iż „z bogatej i trudnej historii kształtowania się odrodzonego państwa polskiego wybierano i opisywano afery o posmaku skandalicznym, eksponowano fakty świadczące o rozwiązłości i bezmyślności klas posiadających i kół rządzących”⁴. Zwłaszcza owa „rozwiązłość” nas zmartwiła; świadczy bowiem, iż krytyk albo nie miał w ręku kwestionowanych przez siebie ksiązek, albo w zapale polemicznym uznał za właściwe dodać małe co nieco, dla wzmocnienia moralnego oburzenia. Analogiczne metody zastosował przy dyskusowaniu innych kwestii dotyczących życia gospodarczego Polski międzywojennej.

Wyznać musimy, że po raz pierwszy zdarza nam się spotkać historyka, który stwierdza otwarcie, że wprawdzie fakty mówią jedno, lecz ponieważ wnioski z nich wynikające mu nie odpowiadają, a uczucia przemaszają przeciwko nim, to — tym gorzej dla faktów. Wprawdzie Adam Mickiewicz pisał: „czucie i wiara silniej mówi do mnie, niż mędrca szkiełko i oko”, lecz argument stosował w poezji, a nie w badaniach rzeczowości.

Trudno — rzecz jasna — traktować poważnie podobne wypowiedzi i podejmować z nimi dyskusję. Ograniczymy się więc jedynie do rozpatrzenia poglądów Mieczysława Mieszczankowskiego⁵, Wojciecha Roszkowskiego⁶ i Władysława Rusińskiego⁷, którzy zajmują się faktami, a nie wrażeniami i wyobrażeniami „wielu ludzi”.

SPÓR O ROLNICTWO

Analizą tendencji rozwoju rolnictwa zajął się przede wszystkim M. Mieszczankowski. Nie wymienił bezpośrednio naszych publikacji i swe uwagi krytyczne sformułował dość abstrakcyjnie, czytamy bowiem: „Wciąż nie wiemy, jaka w latach międzywojennych była tendencja rozwoju produkcji rolniczej oraz jak kształtowała się jej wielkość w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Zarazem jednak nadal na stronicach podręczników historii gospodarczej i w wielu publikacjach jest wyrażany pogląd, że w rolnictwie okresu międzywojennego występowało zjawisko spadku produkcji rolnej na jednego mieszkańca”⁸. Jeśli zważyć, że ukazały się w Polsce tylko trzy podręczniki historii gospodarczej obejmujące okres międzywojenny (W. Rusińskiego oraz dwa z naszym udziałem) sądzić należy, iż swe uwagi autor kierował w znacznej mierze pod naszym adresem.

⁴ Tenże, *Spory*, s. 22.

⁵ M. Mieszczankowski, *Tendencje rozwoju produkcji rolnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1979, nr 6. Tekst ten — pozbawiony akcentów polemicznych — wszedł do książki M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983.

⁶ W. Roszkowski, *Polska międzywojenna — kraj stagnacji gospodarczej?*, „Przegląd Powszechny” 1982, nr 5.

⁷ W. Rusiński, *Stagnacja czy postęp? Uwagi o gospodarce Polski międzywojennej*, KH r. LXXXVII, 1980, nr 3—4; poglądy te znalazły się również w recenzji z książki Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość* (Warszawa 1978), zob. RDSG t. XLI, 1980. Obydwa teksty różnią się nieznacznie, więc za podstawę przyjęliśmy artykuł w „Kwartalniku Historycznym”.

⁸ M. Mieszczankowski, *Tendencje rozwoju*, s. 17. W innym miejscu również pisze on generalnie o „podręcznikach historii gospodarczej”, M. Mieszczankowski, *Rozważania o dwudziestolecie*, „Polityka” 1981, nr 47. Artykuł ten w kwestii rozwoju rolnictwa powołuje się na inne publikacje tegoż autora, zaś w innych zagadnieniach świadczy, iż nie zapoznał się on z dotychczasowym przebiegiem dyskusji, toteż w dalszym ciągu nie będziemy do niego już wracać.

Rozpocząć musimy od sprostowania kategorycznego stwierdzenia M. Mieszczankowskiego, że „w latach międzywojennych dokonano tylko dwóch obliczeń globalnej produkcji rolniczej (dla 1927/1928 r. oraz 1929 r.), a tuż po wojnie dla 1938 r.”⁹ W rzeczywistości szacunków takich było więcej. Cytowane przez M. Mieszczankowskiego obliczenia dla 1927/1928 r. poprzedził Wacław Ponikowski szacunkiem przeciętnej wartości produkcji rolniczej w latach 1922—1925. Próba ta ma znaczenie gdyż wobec identyczności metod obydwu artykuły pozwalają na fragmentaryczną orientację w tendencjach zmian przed wielkim kryzysem gospodarczym. Dla okresu późniejszego mamy obliczenia Romana Buczyńskiego i T. Markowskiego (lata 1928/1929 — 1935/1936) oraz — obejmujące tylko produkcję polową i łąkową — szacunki Heleny Tumiłowiczowej (lata 1935—1938)¹⁰. Po wojnie własne obliczenia przeprowadziła Zenobia Knakiewicz¹¹. Nie podejmujemy się odpowiedzieć na pytanie, czy wskazane opracowania wyczerpują literaturę przedmiotu. Jak się zdaje, są to w każdym razie najważniejsze i najbardziej gruntowne badania, które należy brać pod uwagę.

Rozważanie tendencji zmian rozmiarów produkcji rolnej w Polsce należy jednak rozpocząć od zastanowienia się nad wartością źródłową statystyki rolniczej. W tej dziedzinie dokonał się w latach 1918—1939 w Polsce ogromny postęp, lecz dotyczył on przede wszystkim sfery koncepcji oraz teorii (wybitnym autorytetem był Konstanty Czerniewski), w mniejszej mierze natomiast praktyki. Dla historyka postęp ten — jakkolwiek brzmi to paradoksalnie — stworzył dodatkowe problemy, gdyż spowodował nieciągłość szeregów statystycznych.

Stosunkowo bardziej dokładne wiadomości mamy o produkcji roślinnej, zwłaszcza o najważniejszych uprawach. Punktem wyjścia dla statystyki zbiorów były dane o powierzchni zasiewów. W 1919/1920 r. Główny Urząd Statystyczny ustalił tę powierzchnię na podstawie informacji korespondentów rolnych (było ich wówczas zaledwie około 400), w latach następnych zaś zbierano od nich doniesienia o procentowych zmianach powierzchni zajmowanej przez poszczególne uprawy¹². Dane początkowe tej statystyki były obciążone poważnymi niedokładnościami, zaś w latach następnych nakładały się na nie nieuniknione nieścisłości dorocznej oceny, toteż narastał błąd obliczeń.

Zdawano sobie z tego sprawę w Głównym Urzędzie Statystycznym, toteż w lipcu 1928 r. urzędy gminne przeprowadziły w całym kraju pełną w założeniu rejestrację zasiewów. Przyniosła ona wyniki różniące się dość znacznie od poprzednich szacunków (okazało się np., że pszenicą

⁹ M. Mieszczankowski, *Tendencje rozwoju*, s. 17. Były to: W. Ponikowski, *Próba obliczenia wartości produkcji rolniczej w Polsce w roku gospodarczym 1927/28*, „Rolnik-Ekonomista” 1929, nr 13/14; L. Landau, *Gospodarka światowa. Produkcja i dochód społeczny w liczbach*, Warszawa 1939 (częściowy przedruk w L. Landau, *Wybór pism*, Warszawa 1957); J. Nowicki, *Szacunek dochodu społecznego w rolnictwie*, Warszawa 1948 (maszynopis w Bibliotece SGPiS).

¹⁰ W. Ponikowski, *Próba obliczenia wartości wytwórczości roślinnej i zwierzęcej w Polsce*, „Rolnik-Ekonomista” 1926, nr 7; R. Buczyński, T. Markowski, *Wskaźniki produkcyjne rolnictwa polskiego*, „Życie Rolnicze” 1937, nr 4; H. Tumiłowicz, *Wartość produkcji polowej i łąkowej w Polsce w latach 1935—1938*, „Statystyka Polski” seria C, z. 104. Te ostatnie dane opublikowano w *Małym Roczniku Statystycznym* w postaci wynikowego wskaźnika i za tym pośrednim przekazem wspomina o nich M. Mieszczankowski.

¹¹ Z. Knakiewicz, *Deflacja polska 1930—1935*, Warszawa 1967, s. 329.

¹² M. Buczyńska, *Organizacja statystyki warsztatów rolnych oraz produkcji rolniczej w Polsce*, „Rolnictwo” t. III, 1936, nr 1—2, s. 32.

zasiano obszar większy o 19,5%, żytem — o 17,6%, natomiast owsem mniejszy o 25%). Rejestrację powtarzano corocznie do 1931 r.; poprzednie dane — dla zachowania ciągłości — przeliczono proporcjonalnie do wyników dochodzenia z 1928 r.¹³ Ta procedura dotyczyła gospodarstw mniejszej własności, do 50 ha. Gospodarstwa większe już w poprzednim okresie obowiązywała doroczna rejestracja.

Od 1932 r. zrezygnowano z rejestracji powierzchni zasiewów mniejszej własności, zachowując ten system zbierania danych wyłącznie dla gospodarstw o powierzchni ponad 50 ha. Obszar zajęty przez zasiewy w mniejszych gospodarstwach — do wybuchu wojny — szacowały komisje gminne, ustalając procentowy przyrost lub ubytek poszczególnych upraw. Przedstawiając te zasady K. Czerniewski pisał: „Wartość rejestracji nie nasuwa na ogół zastrzeżeń, natomiast rodzą się poważne wątpliwości co do tego, w jakim stopniu wiarygodne są szacunki zasiewów mniejszej własności. Jeśli urzędy gminne nie przeprowadzają przed szacunkiem z własnej inicjatywy dostatecznie obszernych badań próbnych (co zdaje się należy raczej do wyjątków), to trudno oczekiwać, aby ten szacunek był dostatecznie ścisły. Czy można przy dobrej nawet znajomości miejscowego rolnictwa ocenić liczbowo zmiany powierzchni dla kilku dziesiątków ziemiopłodów na dużej stosunkowo przestrzeni, nie mając ścisłych danych z kilku dokładnie zbadanych i dość typowych obszarów? Ten stan niepewności zwiększa jeszcze fakt, iż od czasu powszechnej rejestracji zasiewów (1931) dzieli nas już 7 lat, czyli okres, w którym szacunki z każdym rokiem oddalały się od zasadniczej podstawy, a błędy mogły wzrastać”¹⁴.

Dane ustalone przez komisje gminne kontrolowano na podstawie informacji korespondentów rolnych, których liczba uległa istotnemu zwiększeniu. Już w 1923 r. było ich 4433, w 1929 r. — 6407, a w 1935 r. — 6247¹⁵. Materiały zebrane w ten sposób miały nader nierównomierną wartość, co wynikało z zasadniczych różnic warunków ekonomicznych rolnictwa w rozmaitych województwach, a także z niejednolitej gęstości sieci korespondentów. W województwach zachodnich w 1935 r. na jednego korespondenta przypadało 1800 ha, zaś w województwach wschodnich aż 5200 ha.

W rezultacie materiały pochodzące od korespondentów rolnych nabrały charakteru próby losowej, lecz bez zapewnienia rzeczywiście losowego doboru, a zatem reprezentacyjności. Jeden z krytyków stanu statystyki rolniczej stwierdzał zarazem: „Znikomy odsetek naszych rolników jest w stanie określić obszar zasiewów”¹⁶. Było to z pewnością przesadne w odniesieniu do województw zachodnich, lecz na znacznej — jeśli nie większej — części państwa odpowiadało rzeczywistości. Prawdopodobne też wydaje się przypuszczenie, że w województwach wschodnich łatwiej przychodziło znaleźć korespondentów rolnych w okolicach o stosunkowo wyższej kulturze rolnej, a więc informacje otrzymywane od nich trudno uznać za całkowicie reprezentatywne dla tych regionów.

¹³ Tamże, s. 33—34; K. Czerniewski, *Podstawy i zadania statystyki rolniczej*, „Rolnictwo” t. IV, 1937, nr 1, s. 43.

¹⁴ Tamże, s. 43.

¹⁵ M. Buczyńska, *Organizacja statystyki*, s. 21.

¹⁶ S. Schmidt, *Użyteczność nowej metody obliczania zbiorów dla wskaźnika tendencji*, „Rolnictwo” t. IV, 1930, nr 1, s. 43. Por. też J. Strzelecki, *Niedomagania naszej statystyki rolniczej*, „Rolnictwo” t. I, 1930, nr 2.

Sądzymy, że przedstawione cechy statystyki powierzchni upraw oraz głosy krytyczne pozwalają na wniosek, że materiały dla okresu przed 1928 r. mają bardzo problematyczną wartość, a wiarygodności nie zwiększyło przeliczenie liczb zebranych starą metodą według podstawy ustalonej w 1928 r. Wszelkie takie przeliczenia mają bowiem charakter dość dowolny¹⁷. Oczywiście, w braku innych materiałów, historyk musi posługiwać się tymi, które są do dyspozycji, lecz z pełną świadomością ich niedostatków. Wymaga to wielkiej ostrożności w wyciąganiu wniosków. Dopiero dane z lat 1928—1931 zdają się być względnie bliskie stanu faktycznego, z zastrzeżeniami wynikającymi choćby z niedokładnej wiedzy rolników w wielu okolicach kraju o powierzchni upraw liczonej w hektarach. Od 1932 r. szacunki powierzchni zaczęły stopniowo odchyłać się od stanu rzeczywistego, lecz nie ma podstaw by ocenić kierunek błędu.

Zastrzec wszakże należy, iż nieuniknione błędy popełniane w latach trzydziestych były z pewnością mniejsze, niż odchylenia w latach dwudziestych. Wynikało to zarówno z bardziej wiarygodnej podstawy szacunków, jak też z większej liczby danych jednostkowych i zebrania pewnego doświadczenia przez administrację i korespondentów rolniczych.

Drugim etapem dochodzeń statystycznych było ustalanie plonów. „Zbiory ogólne pochodzą z przemnożenia powierzchni zasiewów przez zbiór z jednostki powierzchni. Zbiory szacowane są zasadniczo przez komisje gminne i te liczby są publikowane. Ponadto korespondenci GUS szacują zbiory dla celów porównawczych i dla zachowania ciągłości badań, bowiem do roku 1927 jedynym źródłem statystyki zbiorów były szacunki korespondentów”¹⁸.

Innymi słowy, u podstaw publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny danych o wielkości zbiorów znajdowały się szacunki pochodzące z poszczególnych gmin, w których komisje oceniały plony z hektara. Dokładność informacji zależała od fachowości członków komisji; na ten temat wyrażano wątpliwości¹⁹.

Nie mniej istotną kwestię podnosił K. Czerniewski: „W wielu wypadkach sam rolnik nie może dokładnie określić zbioru, zwłaszcza, że badanie tzw. ostateczne odbywa się w czasie, kiedy jeszcze nie wszystkie zboża są omłócone”²⁰. Dochodziły także rozmaite czynniki subiektywne. W kierunku obniżenia szacunku oddziaływała obawa przed podniesieniem podatków. Na pozorne zwiększanie wahań plonów wpływały opinie o wyjątkowym nieurodzaju (wówczas komisje były skłonne do szacunków заниzonych), lub urodzaju (sprzyjało to przesadnie wysokiej ocenie plonów). Niektóre z tych czynników wzajemnie się wprawdzie równoważyły, lecz brak wystarczających podstaw dla oceny rozmiarów powstających tą drogą błędów.

W związku z zagadnieniem niedokładności szacunków plonów warto przytoczyć porównanie sporządzanych przez komisje gminne ocen (które służyły jako podstawa dla definitywnych obliczeń wysokości produkcji rolniczej) z równoległymi opiniami korespondentów rolnych. Dane te przedstawiamy w tabl. 1.

¹⁷ S. Schmidt, *Użyteczność*, s. 46.

¹⁸ K. Czerniewski, *Podstawy i zadania*, s. 45.

¹⁹ J. Strzelecki (*Niedomagania*) szeroko rozważał kwalifikacje personelu urzędów gminnych, dochodząc do pesymistycznych wniosków.

²⁰ K. Czerniewski, *Podstawy i zadania*, s. 46.

Tabela 1

Porównanie szacunków plonów dokonywanych przez komisje gminne oraz przez korespondentów rolniczych w latach 1928—1935

| Rok | pszenica q z ha | | | żyto q z ha | | | ziemniaki q z ha | | |
|------|--------------------|---------|----------------|--------------------|---------|----------------|---------------------|---------|----------------|
| | korespon- denci | komisje | różnica w % | korespon- denci | komisje | różnica w % | korespon- denci | komisje | różnica w % |
| 1928 | 14,0 | 12,6 | -10,0 | 13,5 | 11,4 | -15,6 | 132 | 110 | -6,7 |
| 1929 | 14,2 | 12,6 | -11,3 | 13,6 | 12,1 | -11,0 | 96 | 120 | +25,0 |
| 1930 | 15,3 | 13,7 | -10,5 | 13,8 | 11,8 | -14,5 | 97 | 116 | +19,6 |
| 1931 | 13,5 | 12,5 | -7,4 | 11,5 | 9,9 | -13,9 | 133 | 114 | -14,3 |
| 1932 | 9,1 | 7,7 | -13,4 | 12,6 | 10,8 | -14,3 | 123 | 110 | -10,6 |
| 1933 | 13,3 | 12,9 | -3,0 | 13,3 | 12,3 | -7,5 | 114 | 103 | -9,6 |
| 1934 | 12,6 | 12,1 | -4,0 | 12,5 | 11,5 | -8,0 | 132 | 121 | -8,3 |
| 1935 | 12,0 | 11,6 | -3,3 | 12,4 | 11,5 | -7,3 | 127 | 115 | -9,6 |

Źródło: T. Wałowski, Szacowanie plonów przez korespondentów rolnych i przez gminy, „Wiadomości Korespondenta Rolnego” 1936, nr 5, s. 61.

Wybraliśmy przykładowo szacunki plonów pszenicy, żyta i ziemniaków, gdyż wystarczająco ukazują skalę różnic, a pośrednio pozwalają sądzić o rozmiarach możliwych błędów.

Statystyka zbiorów w Polsce powstawała z przemnożenia dwóch liczb szacunkowych: powierzchni upraw przez plony z hektara. Jak wiadomo, mnożenie dwóch liczb przybliżonych zwiększa prawdopodobieństwo błędu oraz rozszerza granice, w których mieści się badane zjawisko. Zwrócić należy uwagę, że z upływem czasu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwiększała się dokładność szacunków. Niewiele to pomaga przy badaniu tendencji zmian, gdyż w tym wypadku istotna jest nie tylko dokładność danych dotyczących końca badanego okresu, lecz także materiałów wyjściowych. Józef Poniatowski oceniał, że na początku lat trzydziestych błędy w ocenie wysokości zbiorów mogły „sięgnąć kilkunastu, jeśli nie więcej procent w górę lub w dół”²¹.

Drugim działem rolnictwa była produkcja zwierzęca. Uchwycenie jej rozmiarów i ewolucji nasuwa bodajże jeszcze więcej wątpliwości. Stosunkowo dokładnie można ustalić tendencje zmian pogłowia zwierząt gospodarskich, poza drobnym inwentarzem. Nie dotyczy to jednak całego okresu międzywojennego. Spisy pogłowia przeprowadzono wprawdzie w latach 1921, 1927 i 1929, lecz w spisach z lat 1921 i 1927 nastąpiło to na jesieni, zaś w 1929 r. w czerwcu. Zmiana daty wpływała na zmniejszenie porównywalności zebranych liczb (zwłaszcza w odniesieniu do nierogacizny). Oprócz tego spis w 1929 r. pomiął instytucje wojskowe, a to z kolei uniemożliwia porównanie stanu liczebnego koni²². W latach następnych prowadzono systematyczną rejestrację pogłowia, którą K. Czerniewski ocenia jako prawidłową²³.

Zmiany stanu pogłowia nie są identyczne ze zmianami rozmiarów produkcji zwierzęcej, aczkolwiek mogą stanowić istotny dodatkowy wskaźnik symptomatyczny. Cytowany powyżej autor stwierdzał: „Produkcja zwierzęca niestety nie jest w wielu podstawowych działach statystyczne ujęta”²⁴.

Stosunkowo najlepiej przedstawiała się statystyka uboju zwierząt gospodarskich (poza drobnym inwentarzem), opracowywana w porównywalnej postaci od 1927 r. Obejmowała ona systematyczne dane o uboju pod nadzorem weterynaryjnym oraz — udoskonalone po 1927 r. — dane o uboju poza tą kontrolą²⁵. O ile jednak ubój nadzorowany przez lekarzy weterynarii można było stosunkowo łatwo objąć sprawozdawczością statystyczną, to brak podstaw do równej pewności w kwestii uboju niekontrolowanego. Zwłaszcza dane zbierane w województwach wschodnich musiały być przybliżone. Wystarczy sobie uprzytomnić, że istniały wioski wśród bagien i puszczy poleskich, do których dotrzeć udawało się tylko podczas mroźnej zimy, gdy mróz ściał moczary. I znów uzasadnione będzie przypuszczenie, że z upływem lat dokładność rejestracji wzrastała, jakkolwiek do końca badanego okresu była daleka od kompletności. Brak podstaw do oceny rozmiaru błędu; być może jednak — jeśli zważyć nędzę wsi polskiej i w związku z tym ograniczone rozmiary spożycia mięsa przez rolników — był on stosunkowo niezbyt wielki.

²¹ J. Poniatowski, *Produkcja zbóż a pojemność rynku*, Warszawa 1934, s. 6.

²² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918—1939 t. II: Od Grabskiego do Piłsudskiego. Okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924—1929*, Warszawa 1971, s. 153.

²³ K. Czerniewski, *Podstawy i zadania*, s. 53.

²⁴ Tamże.

²⁵ M. Buczyńska, *Organizacja statystyki*, s. 43—44.

M. Mieszczankowski słusznie więc przyjmuje jako składniki swych obliczeń statystykę uboju oraz eksportu zwierząt i produktów zwierzęcych²⁶. Znacznie mniej zasadne jest natomiast uwzględnienie innych produktów (mleka, jaj i drobiu), gdyż brak wystarczających — choćby orientacyjnych — informacji. Tak np. hipoteza, iż mleczność krów wzrastała, nie może być poparta żadnym dowodem, gdyż statystyka produkcji mleka nie istniała, zaś dane dotyczące obór znajdujących się pod nadzorem dotyczyły nieznacznej części pogłowia, hodowanego w najlepszych — rzadko spotykanych — warunkach²⁷. Intuicyjna hipoteza zasadzająca się na zdrowym rozsądku zawodzi, gdyż mleczność krów zależała m. in. od ilości paszy — tej zaś w niektórych latach brakowało (okresy posuchy, zapewne także lata wielkiego kryzysu). Poza jakimikolwiek możliwościami szacunku znajdowała się także produkcja drobiarska, nie tak znów mało ważna dla gospodarki kraju. Co najwyżej możemy ustalić rozmiary eksportu, lecz w latach trzydziestych zależał on nie tyle od rozmiarów produkcji krajowej, ile od pozyskania zagranicznych rynków zbytu.

Dochodzimy więc do wniosku, że statystyka produkcji zwierzęcej pozostawiała bardzo wiele do życzenia, gdyż istotne jej dziedziny znajdowały się poza jakimikolwiek badaniami.

Dla porządku wskazać należy jeszcze jeden problem, który jednak — jak się zdaje — nie wpływa decydująco na całość kłopotów ze statystyką rolniczą. Otóż w latach trzydziestych dokonały się zmiany struktury cen produktów rolnych, a to powoduje, że nie jest całkiem obojętne, który rok wybierzemy za podstawę konstrukcji wskaźnika. Jak wiadomo, formuła Paaschego jest metodologicznie równoważnościowa względem formuły Laspeyersa. Odchylenia wynikające z wyboru jednej z nich są jednak nieznaczne w porównaniu do nieściśłości spowodowanych innymi przyczynami.

I wreszcie ostatnia kwestia, o charakterze metodologicznym. M. Mieszczankowski swą analizę tendencji produkcji rolnej przeprowadził według kolejnych lat, porównując ostatecznie poziom osiągnięty w 1938 r. z innymi laty okresu międzywojennego oraz z przeciętną dla kilku lat przed pierwszą wojną światową. Tego rodzaju postępowanie byłoby właściwe przy badaniu produkcji przemysłowej, w której wyjątkowo tylko mogą wystąpić czynniki o charakterze losowym. W produkcji rolnej natomiast sporą rolę odgrywają zjawiska losowe, w postaci wpływów zmiennego klimatu oraz epidemicznych chorób zwierząt i roślin. Powoduje to — czasem nawet znaczne — wahania roczne o charakterze przypadkowym, nie związane z procesami ekonomicznymi. Dlatego też powszechnie stosuje się porównywanie przeciętnych kilkuletnich, które w pewnej przynajmniej mierze pozwalają eliminować skutki zjawisk żywiołowych. Taką drogą postąpił m. in. W. Rusiński, krytykując nasze poglądy²⁸.

Rok 1938 przyniósł — jeśli abstrahować od ewentualnych nieściśłości — najwyższy poziom produkcji rolniczej w okresie międzywojennym, lecz wynik ten co najmniej w części złożyć należy na karb zdarzeń loso-

²⁶ W naszych fragmentarycznych obliczeniach zmian wartości produkcji rolnej przyjęliśmy jako symptomatyczny wskaźnik produkcji zwierzęcej dane o uboju i eksporcie uznając, iż niedokładność materiałów statystycznych uniemożliwia uwzględnienie innych produktów zwierzęcych. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918—1939 t. III: Wielki kryzys 1930—1935*, Warszawa 1982, s. 208—209.

²⁷ Por. K. Czerniewski, *Podstawy i zadania*, s. 53.

²⁸ W. Rusiński, *Stagnacja*, s. 685.

wych. Maria Czerniewska pisała: „można więc określić warunki atmosferyczne w okresie wegetacji w całym kraju jako na ogół pomyślne, szczególnie dla zbóż ozimych”²⁹. Metoda analizy zastosowana przez M. Mieszczankowskiego zagraża błędnymi wnioskami.

Stwierdzić w sumie należy, iż formułując swe poglądy M. Mieszczankowski nie wziął pod uwagę licznych niedostatków i nieuniknionych błędów zawartych w dostępnych nam materiałach statystycznych. Odstąpił przy tym od przyjętych metod analizy statystycznej. W rezultacie jego twierdzenia — jakkolwiek formułowane nader kategorięcznie — trudno nawet uznać za uzasadnione rzeczowo hipotezy.

Przeprowadzone przez nas porównanie zmian średnich kilkuletnich zbiorów najważniejszych upraw, uwzględniające okres poprzedzający pierwszą wojnę światową, prowadzi raczej do wniosku, że prawdopodobnie w latach przed wybuchem drugiej wojny światowej nastąpiło pewne zmniejszenie produkcji roślinnej przypadającej na jednego mieszkańca Polski. Tendencja wzrostu zbiorów wykazana przez statystykę — przeliczona na średnie kilkuletnie — okazuje się słabsza od tendencji wzrostu liczby ludności kraju. Przedstawiamy to w tabelach 2 i 3.

Zwróćmy jeszcze uwagę na obliczenia M. Mieszczankowskiego. Otóż z przytoczonych przez niego liczb wynika, że rozmiary produkcji roślinnej w przeliczeniu na jednego mieszkańca Polski przewyższyły poziom przedwojenny w latach następujących: w 1929 r. o 11,9%, w 1930 r. o 7,9%, w 1934 r. o 1,1% oraz w 1938 r. o 2,8%³⁰. Innymi słowy, w ostatnim okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej rozmiary produkcji roślinnej przeliczone na jednego mieszkańca przewyższyły poziom z lat 1909—1913 jedynie w wyjątkowo sprzyjającym klimatycznie 1938 r. Co więcej, tempo wzrostu produkcji roślinnej mieściło się w granicach ewentualnego błędu, wywołanego charakterystycznymi cechami statystyki rolniczej.

W. Rusiński zwraca słusznie uwagę, że porównanie przeciętnej produkcji roślinnej z lat 1924—1928 oraz 1934—1938 wykazuje wzrost absolutny oraz w przeliczeniu na jednego mieszkańca³¹. W naszej analizie braliśmy jednak pod uwagę porównanie z okresem poprzedzającym pierwszą wojnę światową. Dodać zarazem należy, iż przeciętne dla lat 1929—1933 oraz 1934—1938 ujawniają pogorszenie się niektórych wskaźników. Zwłaszcza charakterystyczny był systematyczny spadek produkcji buraków cukrowych. Rozpatrzenie całości danych statystycznych prowadzi więc do wniosku, że wprawdzie w zasadzie w ciągu lat międzywojennych następował wzrost produkcji roślinnej, lecz nie dotyczył on wszystkich upraw i odbywał się z pewnymi wahaniami. Jednakże traktować to stwierdzenie można tylko jako prawdopodobną hipotezę, gdyż omówione poprzednio właściwości statystyki rolniczej pozostawiają znaczny margines możliwego błędu; obecny stan wiedzy nie pozwala na formułowanie zdecydowanych opinii.

Znacznie trudniej byłoby sformułować hipotezę w kwestii tendencji zmian produkcji zwierzęcej. Materiały publikowane przez Główny Urząd Statystyczny pozwalają przyjąć, że w tej dziedzinie nastąpił pewien wzrost, zarówno produkcji globalnej, jak też w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Kwestia ta wymaga jednak dalszych badań. Być może bowiem, nastąpiły zmiany proporcji między częścią produkcji przeznaczoną

²⁹ *Statystyka rolnicza 1932*, „Statystyka Polski” seria C z. 104, s. 2.

³⁰ M. Mieszczankowski, *Rolnictwo*, s. 186.

³¹ W. Rusiński, *Stagnacja*, s. 685.

Tabela 2

Zbiory niektórych plodów rolnych w Polsce w latach 1909—1938

| Plody rolne | 1909—1913 | | 1924—1928 | | 1929—1933 | | 1934—1938 | |
|----------------|-----------|----------|-----------|----------|-----------|----------|-----------|----------|
| | tys. q | wskaźnik | tys. q | wskaźnik | tys. q | wskaźnik | tys. q | wskaźnik |
| pszenica | 16 783 | 100 | 14 921 | 89 | 19 637 | 117 | 20 644 | 123 |
| żyto | 57 112 | 100 | 55 354 | 97 | 65 708 | 115 | 64 672 | 113 |
| jęczmień | 14 890 | 100 | 12 535 | 84 | 14 872 | 100 | 14 114 | 95 |
| owies | 28 143 | 100 | 20 420 | 73 | 25 368 | 90 | 25 576 | 91 |
| ziemniaki | 247 899 | 100 | 246 316 | 99 | 303 890 | 123 | 350 065 | 141 |
| buraki cukrowe | 41 133 | 100 | 39 050 | 95 | 33 359 | 81 | 28 061 | 68 |

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 77.

Tabela 3

Liczba ludności Polski w latach 1914, 1924, 1931 i 1939 w dniu
1 stycznia każdego roku

| Rok | tys. osób | wskaźnik |
|------|-----------|----------|
| 1914 | 30 310 | 100 |
| 1924 | 28 774 | 95 |
| 1931 | 31 668 | 104 |
| 1939 | 34 849 | 115 |

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 40.

Uwaga: dane dotyczą terytorium porównywalnego.

na rynek (a więc stosunkowo lepiej uchwytaną dla badań statystycznych), a częścią zużytkowywaną w postaci naturalnej przez producentów.

Uważamy za niezbędne zwrócić uwagę, że w porównaniu z naszymi publikacjami sprzed 25 laty modyfikujemy tu nasze stanowisko. Ówczesny stan znajomości źródeł skłaniał nas do obrony poglądu o spadkowej tendencji produkcji rolnej przypadającej na jednego mieszkańca Polski, gdy porównamy okres poprzedzający drugą wojnę światową z okresem przed pierwszą wojną. W świetle dokładniejszego rozpatrzenia niedostatków materiałów statystycznych pogląd ten opatrujemy wieloma zastrzeżeniami. Wprawdzie hipoteza spadkowej tendencji produkcji przeliczonej na jednego mieszkańca wydaje nam się najbardziej prawdopodobną, lecz znaczny margines możliwego błędu nie pozwala wykluczyć niewielkiego wzrostu. Być może, bliższe poznanie tych zjawisk wymagać będzie jeszcze wielu badań regionalnych.

Na zakończenie tej części naszych uwag zacytujemy dwie opinie, z dwóch różnych artykułów tego samego autora. Pierwsza z nich brzmi: „Saldo ogólnego bilansu dwudziestolecia w dziedzinie produkcji rolnej było więc ujemne: plony zbóż cechowała stagnacja, wzrost produkcji zbóż nie nadązał za wzrostem ludności; to samo dotyczyło wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich. W konsekwencji spożycie zbóż i mięsa a także produktów zwierzęcych nie wykazywało tendencji wzrostu i kształtowało się przeważnie poniżej poziomu sprzed I wojny światowej”³².

Druga wypowiedź brzmi całkiem odmiennie, choć jest zbliżona formą: „Saldo ogólnego bilansu dwudziestolecia w dziedzinie produkcji rolnej nie jest ani ujemne, ani dodatnie; plony zbóż cechowała stagnacja, wzrost produkcji roślinnej nadązał jednak za przyrostem liczby ludności; nadązał także wzrost produkcji zwierzęcej”. I nieco dalej: „Kończąc, trzeba jeszcze raz podkreślić, że to, iż omawiany bilans w swym całokształcie nie był ujemny, należy zapisać na dobro gospodarki chłopskiej; bilans produkcji folwarcznej był niemal pod każdym względem ujemny. Biorąc to pod uwagę oraz ówczesne warunki ekonomiczne — bilans chłopskiej produkcji rolnej w Polsce międzywojennej należy ocenić jako wyraźnie dodatni”³³.

Oczywiście, w ciągu dziesięciolecia, które dzieli obydwie artykuły, M. Mieszczankowski miał prawo nie raz zmienić poglądy na tendencje rozwojowe rolnictwa w Polsce. Rzecz jednak polega na tym, iż w arty-

³² M. Mieszczankowski, *Rolnicze retrospekcje*, „Życie Gospodarcze” 1968, nr 49.

³³ Tenże, *Tendencje rozwoju*, s. 32; to samo tenże, *Rolnictwo*, s. 203—204.

kule opublikowanym w 1979 r. powołuje się na ten z 1968 r. i sugeruje, że już wówczas zakwestionował tezę o spadku produkcji rolnej w Polsce na jednego mieszkańca.

We wnioskach formułowanych w latach 1979 i 1981 M. Mieszczankowski przeprowadza też pewien zabieg, który nie wydaje nam się uzasadniony. Słusznie podkreślając „ogrom wysiłku mas chłopskich” w Polsce międzywojennej oraz oddając mu sprawiedliwość, sugeruje tożsamość tego z tezą o wzroście produkcji rolnej. W rzeczywistości są to problemy odrębne, gdyż efekty produkcyjne zależały od wielu czynników, wśród których praca chłopska nie zawsze mogła okazać się elementem decydującym. Zakwestionowanie poglądów M. Mieszczankowskiego na tendencje rozwoju produkcji rolnej w Polsce międzywojennej w niczym więc nie uwłacza dobremu imieniu chłopów polskich, tak samo, jak teza o stagnacji polskiego przemysłu nie ma nic wspólnego z lekceważeniem wysiłku robotników i inżynierów.

SPÓR O PRZEMYSŁ

Podstawowym problemem przy ocenie tendencji rozwoju gospodarczego Polski międzywojennej jest powracające często pytanie, czy przemysł wykazywał wówczas postęp, stagnację, lub regres. Na podstawie analizy ogólnego wskaźnika produkcji przemysłowej oraz niektórych wskaźników symptomatycznych staraliśmy się dowieść, że porównanie danych z lat 1913 oraz 1938 ujawnia tendencję do stagnacji. Oczywiście, w różnych latach międzywojennego dwudziestolecia — tak ze względu na wojnę i jej następstwa, jak z powodu cyklicznego przebiegu koniunktury właściwego gospodarce kapitalistycznej — sytuacja przemysłu kształtowała się rozmaicie. Ponad wszystkimi przemianami jednak, naszym zdaniem, dominowały zjawiska stagnacyjne. Trzeba się wprawdzie zastrzec, że kierunki i tempo zmian w poszczególnych gałęziach wytwórczości fabrycznej układały się rozmaicie. W niektórych wypadkach ujawnił się dynamiczny rozwój, w innych natomiast ograniczanie produkcji.

W. Rusiński i W. Roszkowski stanęli na stanowisku odmiennym i podjęli próbę udowodnienia, że wytwórczość przemysłową Drugiej Rzeczypospolitej — jeśli abstrahujemy od wahań koniunkturalnych — cechowała tendencja wzrostu³⁴. Przesłanką dla takiego wniosku stało się przyjęcie odmiennego punktu wyjścia dla analizy danych statystycznych. Naszym zdaniem, podstawą badania powinien być poziom produkcji 1913 r.³⁵ W. Roszkowski zaproponował natomiast średnią lat 1920—1921 lub poziom 1921 r., zaś W. Rusiński — poziom 1922 r.

Przed wszystkim przedstawić należy argumenty naszych polemistów, którymi motywują odrzucenie danych z 1913 r. Obydwaj podkreślają, że odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 r. zmieniło zasadniczo warunki funkcjonowania przemysłu na ziemiach polskich: utracono dotychczasowe rynki zbytu w państwach zaborczych, z którymi przemysł trzech dzielnic był ściśle związany, powstały trudności w uzyskaniu surowców

³⁴ W. Rusiński, *Stagnacja*; W. Roszkowski, *Polska*.

³⁵ Zob. np. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918—1939*, Warszawa 1978; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Druga Rzeczpospolita*.

dla niektórych gałęzi, częściowo odpłynął kapitał niemiecki, wyemigrowała część niemieckiego i austriackiego personelu fachowego przedsiębiorstw, a przede wszystkim — wojna spowodowała dotkliwe zniszczenia zakładów produkcyjnych.

Wymienione tu punkty mają rozmaity ciężar gatunkowy. Zniszczenia wojenne w Królestwie Polskim i w Galicji miały bez wątpienia olbrzymi wpływ na sytuację przemysłu oraz rozmiary produkcji bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości. Poważne konsekwencje miało także zerwanie powiązań z państwami zaborczymi, aczkolwiek konwencja górnośląska złagodziła proces przystosowywania się przemysłu przyznanej Polsce części Górnego Śląska do zmienionych warunków. Zerwanie powiązań z państwami sukcesyjnymi monarchii habsburskiej również nie nastąpiło w sposób gwałtowny. Radykalne przerwanie stosunków dotknęło przede wszystkim przemysł dawnego zaboru rosyjskiego. Oddzielenie granicą celną ziem polskich od dotychczasowych rynków zbytu oraz źródeł surowca nie powinno być więc rozpatrywane sumarycznie i w katastroficznym ujęciu. Odpływ wykwalifikowanych pracowników (głównie Niemców) miał o wiele mniejsze znaczenie. W znacznej mierze rekompensował go powrót polskich techników i inżynierów, zarówno z Rosji, jak z innych państw. Co więcej, emigrowała tylko część personelu niemieckiego, o czym świadczy najlepiej fakt utrzymywania się przez wiele lat po odzyskaniu niepodległości języka niemieckiego w stosunkach służbowych przedsiębiorstw górnośląskich. Odpływ kapitału niemieckiego nie miał zaś decydującego znaczenia, gdyż po pierwsze, bezpośrednio po wojnie nie przybrał wielkich rozmiarów (dotyczył niemal wyłącznie Górnego Śląska), po drugie, na jego miejsce w pewnej mierze wchodził kapitał państw sojusznicznych lub nawet kapitał polski. Skutki odpływu kapitału dały się odczuć przede wszystkim w latach 1923—1924, zaś po stabilizacji waluty Polska znalazła się w krótkotrwałym okresie dodatniego salda ruchów kapitałowych³⁶.

Bezpośrednie skutki wojny oraz następujących po niej przemian mapy Europy miały znaczenie doraźne, nie zawsze tylko ujemne. Dotyczyły nie tylko Polski, o czym należy pamiętać przy wszelkich analizach porównawczych. W jeszcze większym stopniu zmiany granic wpłynęły na gospodarkę Austrii, Czechosłowacji oraz Węgier, powodując konieczność zasadniczej rekonstrukcji wszystkich powiązań ekonomicznych i zmieniając warunki funkcjonowania przemysłu. Dla niektórych gałęzi produkcji zmieniona sytuacja stała się bodźcem do szukania nowych rozwiązań oraz sprzyjała ich rozwojowi.

Niepodważalnym faktem jest to, że przed 1914 r. wymiana między dzielnicami ziem polskich nie miała większego znaczenia dla przemysłu, który lokował znaczną część swych wyrobów na rynkach metropolii zaborczych, ewentualnie na rynku lokalnym. Powstanie państwa polskiego spowodowało wprawdzie zerwanie lub osłabienie dotychczasowych powiązań, lecz zarazem otworzyło nowe rynki zbytu w pozostałych dzielnicach zjednoczonego państwa. To prawda, że np. odbiorcy polskich towarów włókienniczych w Azji środkowej (do której po wojnie eksport upadł) potrzebowali odmiennych wzorów oraz cech jakościowych, niż górnicy śląscy albo robotnicy poznańscy. Zmiana asortymentu nie przekraczała jednak możliwości przedsiębiorstw. To prawda, że zmalały moż-

³⁶ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Kapitały obce w Polsce 1918—1939. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1964, s. 20.

liwości sprzedaży przemysłowych i górniczych wyrobów wielkopolskich i śląskich w Niemczech. W zamian za to otworzył się jednak rynek dawnego zaboru rosyjskiego oraz austriackiej niegdyś Galicji.

Przemysł polski stanął przed zadaniami trudnymi, gdyż należało dokonać zasadniczych zmian w systemie powiązań handlowych oraz w strukturze produkcji, lecz zmiany te dawały zarazem szansę późniejszego przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Charakterystycznym przykładem mogły służyć następstwa wojny gospodarczej polsko-niemieckiej; bezpośrednie skutki okazały się dotkliwe dla gospodarki polskiej, w dalszej perspektywie konflikt sprzyjał powstawaniu nowych działów wytwórczości w Polsce, dla zastąpienia importu z Niemiec.

Na pozór paradoksalnie, pewnym ułatwieniem dla przemysłu stały się zniszczenia wojenne. Przedsiębiorcy podejmujący decyzje odbudowy fabryk mogli bowiem z góry dostosowywać rozmiary i strukturę produkcji do zmienionych warunków. Jak wiadomo, przeważnie tak się nie stało. Tradycyjne polskie przemysły eksportowe (wełkiennictwo, cukrownictwo, część przemysłu maszynowego) uruchamiały zakłady w nadziei powrotu na tradycyjne rynki zbytu. Dotyczyło to zwłaszcza byłego zaboru rosyjskiego, gdzie utrzymywały się nadzieje na odzyskanie rynków rosyjskich, wbrew całkowicie zmienionym stosunkom politycznym. Mamy tu jednak do czynienia z wpływem czynników subiektywnych, a nie tylko ze zjawiskami obiektywnymi, niezależnymi od polskiej polityki gospodarczej oraz decyzji przedsiębiorców — jakby wynikało z rozważań W. Rusińskiego i W. Roszkowskiego.

Trzeba też przypomnieć fakt, który często umyka uwadze historyków zajmujących się dziejami Drugiej Rzeczypospolitej. Otóż w latach międzywojennych bardzo mało zrobiono, aby rozwinąć wewnętrzny rynek zbytu, przede wszystkim na wsi, gdzie mieszkała przecież większość ludności Polski³⁷. Nędza znacznej części chłopów, postępujący proces rozdrabniania gospodarstw i pauperyzacja ich właścicieli, były przyczynami, że ludność wiejska nie stała się masowym odbiorcą towarów przemysłowych. Ten potencjalny rynek wewnętrzny mógł w sprzyjających okolicznościach w pewnej mierze zrekomensować utracone rynki zagraniczne. Dostrzegało to wielu ekonomistów i działaczy gospodarczych w latach trzydziestych, lecz zastosowane środki trudno nawet nazwać paliatywami. Podniesienie stopy życiowej ludności chłopskiej wymagało radykalnych zmian w strukturze posiadania ziemi, a więc ograniczenia własności ziemiańskiej. Radykalna reforma rolna okazała się niemożliwa z przyczyn politycznych.

Rozpatrujemy te kwestie by dowieść, że czynniki, które — zdaniem W. Rusińskiego i W. Roszkowskiego — uniemożliwiają porównywanie poziomu produkcji przemysłowej w 1913 r. z okresem międzywojennym nie miały w rzeczywistości aż tak zasadniczego znaczenia. Niektóre z nich wywołały wprawdzie daleko idące zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki polskiej, lecz b charakterze przejściowym. Inne zaś trudno uznać za zjawiska obiektywne, niezależne od polityki gospodarczej oraz od postępowania sfer gospodarczych.

W. Roszkowski zaryzykował nawet twierdzenie, że pierwsza wojna światowa oraz powstanie państwa polskiego przerwały ciągłość rozwoju gospodarczego ziem polskich³⁸. Gdyby tak było — a poglądu tego, jak się

³⁷ Szerzej zob. Z. Landau, *Dwusektorowy układ gospodarki Polski międzywojennej i jego konsekwencje (na przykładzie lat 1930—1935)*, PH t. LXIII, 1972, nr 3.

³⁸ W. Roszkowski, *Polska*, s. 242.

zdaje, nie podziela W. Rusiński — jakiegokolwiek porównania stosunków panujących w okresie międzywojennym z epoką rozbiorów straciłyby oczywiście sens. Trudno jednak uznać, by nawet największy kataklizm gospodarczy zdołał przerwać ciągłość procesu rozwojowego. Może wprawdzie taki rozwój opóźnić, wywołać rozliczne komplikacje, a nawet spowodować cofnięcie o wiele lat, lecz są to kwestie odmienne. W wypadku ziem polskich mieliśmy przecież do czynienia z tą samą w zasadzie społecznością, zamieszkującą określone terytorium, na którym istniała ta sama baza ekonomiczna w postaci rolnictwa, przemysłu, transportu itd. Wprawdzie wojna wywołała straty ludnościowe i ruchy migracyjne, lecz nie oznaczały one całkowitego przeobrażenia stosunków demograficznych. Szkody materialne nie zlikwidowały również przedwojennego układu stosunków ekonomicznych, jakkolwiek były dotkliwe. Zerwanie ciągłości rozwoju mogłoby nastąpić wówczas, gdyby na całkowicie spustoszonej ziemi (czyli po unicestwieniu rzeczowego elementu sił wytwórczych) osiadł nowy lud (co oznaczałoby przerwę w ciągłości ludzkiego aspektu sił wytwórczych). Te zjawiska nie nastąpiły, a więc należy uznać ciągłość procesu rozwoju gospodarczego Polski, od rozbiorów, przez okres międzywojenny aż do czasów nam współczesnych.

Z powyższych względów trudno nam akceptować pogląd, iż porównywanie okresu przed i powojennego jest metodologicznie nieprawidłowe. Niepoprawność porównań byłaby wówczas, gdyby zestawiać ze sobą dane dotyczące odmiennych terytoriów lub różnych faz cyklu koniunkturalnego. Tymczasem w naszej analizie przyjmujemy porównywalne terytorium (na podstawie przeliczeń przeprowadzonych przed 1939 r. w Głównym Urzędzie Statystycznym), zaś lata 1913 oraz 1938 odpowiadają temu samemu momentowi cyklu koniunkturalnego.

Oczywiście, można dyskutować w jakiej mierze statystyka produkcji przemysłowej w 1913 r. była dokładna i nadawała się do porównań z materiałami zebranymi w latach międzywojennych. Ta kwestia była już nieraz rozpatrywana, nie podnoszą jej obecnie W. Rusiński i W. Roszkowski, toteż nie zamierzamy do niej powracać. Ograniczymy się do przypomnienia, że nieuniknione różnice metod stosowanych w statystyce różnych państw oraz niedokładności spowodowane uzupełniającymi szacunkami utrudniają wprawdzie porównania oraz zmniejszają ich dokładność, lecz nie stanowią zasadniczej przeszkody dla analizy.

Pojawić się może pytanie, czemu — mimo głosów krytycznych — podtrzymujemy wybór 1913 r. jako podstawy dla porównań. Czy zamiarem jest chęć wykazania za wszelką cenę stagnacji przemysłu w Polsce międzywojennej, czy też istnieją ważne racje merytoryczne? Nie brak wprawdzie tych, którzy skłonni byłiby imputować nam skryte a perfidne zamiary natrząsania się z narodowych tradycji, lecz kwestię rozstrzygnąć mogą tylko argumenty rzeczowe.

Istota sprawy tkwi w określeniu zadań społecznych historyka. Liczni, może nawet coraz liczniejsi autorzy — na ogół zresztą nie zajmujący się źródłową analizą dziejów gospodarczych Polski międzywojennej — uważają, że obowiązkiem historyka jest naśladowanie Henryka Sienkiewicza i pisanie „ku pokrzepieniu serc”. Za wszelką cenę, często wbrew oczywistym faktom, a nawet wbrew wypowiedziom kompetentnych przedstawicieli życia gospodarczego i centralnych władz Drugiej Rzeczypospolitej, starają się przedstawiać niemal wyłącznie osiągnięcia naszego kraju

w omawianym okresie, natomiast bagatelizują zjawiska i tendencje nie pasujące do pożądanego obrazu³⁹. Ten tzw. optymistyczny nurt bywa zbieżny ze społecznym zapotrzebowaniem ze strony wielu, może nawet większości czytelników. Przyjemnie jest bowiem wspomnieć, wśród codziennych kłopotów i niedostatków, iż drzewiej bywało dobrze. Niektórzy sądzą, że obraz dziarskiej przeszłości wpłynie dodatnio na patriotyczne wychowanie młodzieży, inni zaś pragną posłużyć się ową wizją w bieżących sporach politycznych. Paradoksem jest, że skłaniają się ku temu autorzy, których skądinąd dzieli wszystko w sferze poglądów na zagadnienia współczesności.

Przeciwnie stanowisko upatruje obowiązek historyka nie tylko w rzeczowej analizie faktów, lecz także w mówieniu społeczeństwu całej prawdy — lecz nic więcej, jak tylko prawdy — o jego przeszłości. Uwzględniać to musi przedstawienie osiągnięć, a także słabości i problemów, których nie udało się rozwiązać. Zadaniem badacza jest więc rozpatrzenie, czy zdołaliśmy wykorzystać — jako społeczeństwo — wszystkie obiektywnie istniejące szanse rozwoju, czy też (jak m. in. w latach międzywojennych oraz po drugiej wojnie światowej) marnowaliśmy istniejące możliwości. Rozważenie przyczyn skłonić może do lepszego rozumienia zarówno historii, jak współczesności. Ułatwiona publicystyka znalazła dla takiej postawy określenie „nurt pesymistyczny”, choć bardziej nadawałby się przymiotnik „realistyczny”. Naszym zdaniem zresztą optymistycznie lub pesymistycznie zapatrywać się można jedynie na przyszłość, której jeszcze nie znamy i możemy snuć o niej przewidywania. O przeszłości wypowiadać zaś można tylko sądy bardziej lub mniej prawdziwe.

Sądźmy, że w tych dyskusjach jest nazbyt wiele nieporozumień. Niebezpieczne jest przypuszczenie, że obowiązkiem historyka ma być „krzepienie serc” i wywoływanie pożądanego nastrojów społecznych przy pomocy konstruowania obrazu przeszłości o założonych z góry parametrach, przy skrywaniu lub bagatelizowaniu niepożądanych elementów. Jeśli bowiem nawet przez pewien czas obraz taki może stwarzać złudną atmosferę samozadęwania i wywoływać oczekiwane nastroje społeczne, to przecież myślący czytelnik prędzej lub później dostrzeże wewnętrzne rysy i sprzeczności, a zwłaszcza dojrzy fakty, które nie pasują do pracowicie układanej mozaiki. Wówczas następuje kryzys zaufania do tak rozumianej historiografii.

Uważamy się za zwolenników tej drugiej orientacji w nauce. Wynikają z tego konsekwencje dla metod badawczych. Staramy się stosować takie metody analizy, które pozwolić mogą na możliwie bliskie rzeczywistości ukazanie tendencji rozwoju gospodarki polskiej. Uważamy m. in., że przyjęcie za punkt wyjścia poziomu produkcji przemysłowej w 1913 r. stwarza właśnie możliwość rozważenia cech charakterystycznych rozwoju przemysłowego Polski w latach międzywojennych. Rozmiary produkcji w 1913 r. i w 1938 r. były wielkościami obiektywnymi. Ich zestawienie pozwala na przybliżone porównanie stanu przemysłu przed odzyskaniem niepodległości oraz pod koniec istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Wojna, zmiany granic, przeobrażenia kierunków handlu zagranicznego służą jedynie wyjaśnieniu, dlaczego nastąpiły takie a nie inne zmiany rozmiarów produkcji, ewentualnie jej struktury. Nie są to jednak czynniki uniemożliwiające porównania między obu okresami, o których mowa.

³⁹ Chcemy wszakże wyraźnie stwierdzić — by nie pozostawiać niejasności — że ani W. Rusińskiego, ani W. Roszkowskiego nie zaliczamy do tej grupy historyków.

Zwróćmy zresztą uwagę, że zmiany, które nastąpiły w Polsce po drugiej wojnie światowej były bez porównania głębsze, zarówno gdy mowa o stratach ludzkich i materialnych, jak o zmianach granic i innych zjawiskach, lecz przecież nikt nie kwestionuje celowości przyjęcia stanu z 1938 r. jako podstawy dla porównań z sytuacją po 1945 r.

Wybór 1913 r. jako podstawy dla porównań ma tę zaletę, że pozwala na ocenę zmian poziomu produkcji przemysłowej w ciągu stosunkowo długiego okresu i pozwala wnioskować, czy udało się przekroczyć jej przedwojenne rozmiary. Jest to istotne dla charakterystyki ekonomicznej Drugiej Rzeczypospolitej. Jeżeli bowiem w 1938 r. produkcja byłaby istotnie wyższa od poziomu 1913 r., świadczyłoby to o dynamicznym postępie, który pozwolił zarówno odrobić straty zadane przez wojnę, jak też zapewnił rozbudowę potencjału wytwórczego. Jeżeli zaś w 1938 r. (a był to rok szczytowych rozmiarów wytwórczości, zarówno przemysłowej, jak rolniczej) produkcja oscylowała wokół stanu przedwojennego, świadczyłoby to, że w ciągu lat niepodległości zdołaliśmy zaledwie odrobić skutki zniszczeń, zerwania powiązań z dawnymi metropoliami zaborczymi oraz inne następstwa przeobrażeń dokonanych po 1918 r. Ponieważ wzrastała liczba ludności, stagnacja, a nawet niewielki tylko wzrost produkcji globalnej oznaczały pozostawanie w tyle za przemianami całego świata.

Warto bowiem pamiętać, że w latach 1913—1938 przemysł światowy nie stał w miejscu, lecz stale — choć powoli i z cyklicznymi wahaniami — zwiększał swój potencjał i wytwórczość. Jeżeli rozmiary produkcji przemysłowej Polski w 1938 r. były na poziomie 1913 r., znaczyłoby to, że kraj nasz pozostawał w tyle za innymi państwami. Stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie jest jednym z istotnych elementów, niezbędnych dla oceny gospodarki polskiej w latach międzywojennych. Analiza tendencji rozwojowych wyłącznie w jednym kraju nie wystarcza dla sformułowania generalnych wniosków.

Z powyższych przyczyn w dalszym ciągu uważamy, iż przyjęcie danych z 1913 r. jako podstawy dla analizy tendencji rozwoju gospodarki polskiej w okresie międzywojennym jest niezbędne dla przedstawienia rzeczowej oceny zmian, które nastąpiły w Drugiej Rzeczypospolitej. Nie wyklucza to — rzecz jasna — analizy na podstawie porównywania danych z innych lat, lecz wnioski stąd wynikające dotyczyć będą innych zagadnień. Tak np. trudne metodologicznie i fragmentaryczne z powodu niedostatku materiałów źródłowych porównania wzrostu produkcji w latach 1918—1923 pozwalają wnioskować o tempie odbudowy i uruchamiania przemysłu oraz o ewentualnych modyfikacjach jego struktury.

Wielokrotnie pisaliśmy już, że w 1938 r. produkcja przemysłowa w Polsce — jako całość — osiągnęła, lub nieco przekroczyła poziom 1913 r., lecz w przeliczeniu na jednego mieszkańca nastąpił spadek. Nasi polemisi nie przedstawili argumentów, że tak nie było, a jedynie rozpatrzyli przyczyny stwierdzonego przez nas stanu rzeczy. Sądzymy jednak, iż zbyt wielkie trwałe znaczenie nadali konsekwencjom pierwszej wojny światowej. Nie tylko Polska przecież poniosła dotkliwe straty gospodarcze. Znacznie głębsze załamanie nastąpiło w Rosji radzieckiej, a przecież w skali całego okresu międzywojennego tempo jej wzrostu gospodarczego należało do największych w świecie. Można wprawdzie zauważyć, iż wynikało to z odmiennego systemu społeczno-ekonomicznego oraz innych czynników, lecz przecież właśnie to stwierdzenie pozwala

podważyć pogląd o decydującym wpływie zniszczeń na rozwój gospodarki w latach międzywojennych.

W. Roszkowski zaproponował przyjęcie za podstawę analizy przeciętnego poziomu produkcji przemysłowej z lat 1920—1921 sądząc, że pozwoli to na obiektywne ustalenie osiągnięć gospodarczych Drugiej Rzeczypospolitej. Przeciwno temu przemawiają jednak poważne argumenty. Przede wszystkim okres ten obejmuje szczytowe miesiące wojny polsko-radzieckiej, gdy cała gospodarka została podporządkowana jej potrzebom, a także następujące po zawarciu pokoju miesiące demobilizacji, o odmiennych cechach gospodarczych. Wiele fabryk nie produkowało z powodu braku wagonów dla potrzeb cywilnych. Inne znalazły się na terytorium zajęтым przez Armię Czerwoną. Dopiero uwolnienie transportu od ciężaru przewozów wojskowych, a następnie od konieczności przewiezienia repatriantów stworzyło w miarę normalne warunki zaopatrzenia przemysłu oraz odbioru jego wyrobów. Po drugie, jest to okres gdy poza granicami państwa (ciągle jeszcze nie wyznaczonymi definitywnie) znajdował się najpoważniejszy ośrodek przemysłowy — Górny Śląsk. Po trzecie, szereg chronologiczny rozpoczynający się przeciętną z lat 1920—1921 zależy od dwóch zasadniczo odmiennych swym charakterem procesów ekonomicznych. Jeden z nich stanowi przedmiot obecnej dyskusji; jest to proces wzrostu produkcji w związku z działaniem przyczyn właściwych ustabilizowanej (przynajmniej względnie) gospodarce narodowej. Drugi, to odbudowa zniszczeń wojennych, skoncentrowana w latach bezpośrednio następujących po zakończeniu działań na froncie. Ten drugi proces, jakkolwiek o wielkim znaczeniu dla państwa polskiego, pozostaje obecnie poza dyskusją. Często niewielkie tylko nakłady (np. zakup pasów transmisyjnych) umożliwiały uruchomienie dużych zakładów i osiągnięcie znacznego przyrostu produkcji, toteż w warunkach odbudowy statystyka ujawniała wyjątkowo duże tempo wzrostu. Zjawisko to występuje i występowało we wszystkich krajach, które ucierpiały w wyniku działań wojennych. Z reguły też okres odbudowy zniszczeń jest rozpatrywany odrębnie, a nie przyjmowany jako podstawa dla analizy rozwoju gospodarki w dłuższej perspektywie. Tak np. przy rozpatrywaniu dziejów gospodarczych Polski po 1945 r. jako podstawę dla analizy tendencji przemysłu i rolnictwa przyjmuje się najczęściej rok 1950; nie tylko dlatego, iż jest on dogodny z przyczyn technicznych, lecz przede wszystkim dzięki temu, iż w zasadzie dobiegł wówczas końca proces odbudowy i można badać rozwój ustabilizowanego systemu ekonomicznego.

W. Rusiński zachował większą ostrożność, proponując przyjęcie za podstawę analizy poziomu produkcji w 1922 r., co przede wszystkim eliminuje okres wojny i demobilizacji. Nie rozwiązuje to jednak wszystkich problemów. Najważniejszy z nich to ujęcie w tak zbudowanym szeregu chronologicznym niektórych zjawisk etapu odbudowy, co — jak przed chwilą wskazywaliśmy — deformuje obraz ewolucji gospodarki. Oprócz tego pozostaje problem produkcji przemysłu Górnego Śląska, który znalazł się w granicach Rzeczypospolitej dopiero w połowie tego roku. Wskaźnik, którym posługiwać się musimy dla 1922 r. jest więc skonstruowany przy założeniu, iż przemysł górnośląski w ciągu całego roku znajdował się w państwie polskim. Oczywiście, można uzasadnić racjonalność podobnego założenia oraz opartego na nim szacunku. Jednakże taki wskaźnik nie przewyższa pod względem metodologicznym w naszym szacunkowych obliczeń rozmiarów produkcji przemysłowej ziem polskich przed 1914 r.

W. Rusiński, porównując poziom produkcji w 1938 r. z jej poziomem w 1922 r. dochodzi do wniosku, że nastąpił wzrost o 52,7%. W. Roszkowski, który porównał przeciętną produkcję lat 1936—1938 z przeciętną lat 1920—1921 wykazał wzrost o 133—150%. Zestawienie tych dwóch wskaźników dowodzi, że różnica roku lub dwóch lat w wyborze podstawy dla analizy przynosi zasadniczo odmienne wyniki; w stopniu, pozwalającym na wątpliwość co do metodologicznych przesłanek obliczeń. Nawet więc gdyby przyjąć zalecaną przez naszych polemistów metodę porównywania produkcji przemysłowej pod koniec istnienia Drugiej Rzeczypospolitej z jej początkami, można by przyjąć za punkt wyjścia dopiero 1923 r. Dobiały bowiem wówczas końca procesy odbudowy (choć trudno uznać je za całkowicie zakończone), terytorium państwowe uległo stabilizacji, okrzepł w pewnej mierze system zbierania danych statystycznych (choć nadal można wskazać istotne słabości). Oprócz tego w okresie bezpośrednio powojennym w pierwszej połowie tego roku odnotować należy najlepszą koniunkturę gospodarczą, zaś rok 1938 był także szczytowym momentem ożywienia poprzedzającego wojnę. Z tego punktu widzenia jednakże porównanie ma pewną wadę; otóż w drugiej połowie 1923 r. rozpoczęło się załamanie koniunktury, co umniejsza wartość porównawczą danych całorocznych.

Przy takim punkcie wyjścia okazuje się, że w latach 1919—1922, 1924—1926 oraz 1931—1934, czyli w ciągu 11 lat poziom produkcji przemysłowej pozostawał niższy w porównaniu z 1923 r.

W latach 1927, 1930 i 1935 produkcja ta kształtowała się wyżej w granicach od 0,6% do 6,1%. Tylko w latach 1928—1929 i 1936—1938 (a więc w ciągu 5 lat) poziom podstawowy został znacznie przekroczony⁴⁰. Szczególnie silny wzrost przyniosły lata 1936—1938, gdy wytwórczość w porównaniu z 1923 r. zwiększyła się o 41% (w przeliczeniu na jednego mieszkańca wskaźnik kształtował się niżej). W sumie więc z 20 lat istnienia Drugiej Rzeczypospolitej (lata 1918 i 1939 jako niepełne nie poddają się tej analizie) tylko 5 lat wykazywało zdecydowanie wyższy poziom wytwórczości, niż osiągnięty został w 1923 r. Nie jest to chyba wniosek na rzecz tezy o pomyślnym rozwoju przemysłu polskiego.

W. Rusiński kwestionował także nasze porównania rozwoju przemysłu w Polsce i w innych krajach europejskich. Uznał, że i w tym wypadku „przyjęcie roku 1913 za punkt odniesienia nie prowadzi do niczego”⁴¹. Argumenty na rzecz tej tezy nie wydają się zasadne. Odmienność dróg rozwojowych poszczególnych państw Europy środkowo-wschodniej — czego nigdy nie kwestionowaliśmy — nie dowodzi niemożliwości porównań, lecz wyjaśnia co najwyżej przyczyny odmiennego tempa rozwoju. Natomiast za celowością takich porównań przemawiają analogie struktury gospodarczej oraz społecznej rozważanych państw. Na ich tle Polska rozwijała się stosunkowo powoli, wobec czego zadaniem historyka jest wyjaśnienie powodów tego zjawiska.

W. Rusiński kwestionuje także nasze twierdzenie, że przemysł polski nie nadązał za rozwojem światowym. Na podstawie materiałów publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny stwierdza, że „z danych tych wynika jednak w sposób jednoznaczny, że przy przyjęciu roku 1928 za punkt wyjścia wskaźnik światowej produkcji przemysłowej (bez ZSRR)

⁴⁰ Obliczone na podstawie: *Materiały do badań nad gospodarką Polski cz. I: 1918—1939*, Warszawa 1956, s. 165, aneks I; *Polska w liczbach 1944—1964*, Warszawa 1964, s. 33.

⁴¹ W. Rusiński, *Stagnacja*, s. 683.

za r. 1938 wynosił 98, wskaźnik dla Polski 119⁴². Nie sądzymy jednak, by wystarczyło porównanie owych dwóch liczb. Na przytoczenie zasługuje pełny szereg danych o tendencjach produkcji przemysłowej Polski i świata w latach 1928—1938. Zaznaczyć przy sposobności należy, iż podany tutaj wskaźnik produkcji przemysłowej w Polsce (tzw. nowy) jest nieco zbyt wysoki, co szczegółowo uzasadniliśmy w innym miejscu, zaś błędności rozumowania nikt nie wykazał⁴³. Całość tych danych podajemy w tabeli 4.

Tabela 4

Wskaźniki produkcji przemysłowej Polski i świata w latach
1928—1938 (1928=100)

| Terytorium | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 | 1934 | 1935 | 1936 | 1937 | 1938 |
|---|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| Świat | | | | | | | | | | |
| z ZSRR | 106 | 94 | 84 | 74 | 83 | 91 | 102 | 118 | 127 | 119 |
| bez ZSRR | 105 | 91 | 79 | 67 | 76 | 82 | 91 | 102 | 109 | 98 |
| Polska | 102 | 90 | 78 | 64 | 70 | 79 | 85 | 94 | 111 | 119 |
| Różnice między wskaźnikami Polski i świata z ZSRR | -4 | -4 | -6 | -8 | -13 | -12 | -17 | -24 | -16 | 0 |
| Różnice między wskaźnikami Polski i świata bez ZSRR | -3 | -1 | -1 | -3 | -6 | -3 | -6 | -8 | +2 | +21 |

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 146.

Zestawienie tych liczb pozwala stwierdzić, że w ciągu objętych tablicą dziesięciu lat tylko w jednym roku wskaźnik produkcji przemysłowej Polski dorównał tendencjom światowym (uwzględniając ZSRR). Jeżeli zaś pominąć Związek Radziecki, choć nie ma ku temu racji metodologicznych, wówczas okazuje się, że wskaźnik produkcji przemysłowej Polski przewyższył analogiczny wskaźnik całego świata w ciągu dwóch lat. Nie sądzymy, by dowodziło to szczególnie pomyślnego rozwoju naszego przemysłu w latach międzywojennych.

Wspomnieliśmy już, że analiza porównawcza nie może ograniczać się do porównań w skali całego świata, lecz zwrócić należy uwagę na tendencje zmian w krajach o analogicznej strukturze społeczno-ekonomicznej. W okresie 1913—1938 szczególnie wysoką dynamikę produkcji przemysłowej wykazywały państwa rolnicze i rolniczo-przemysłowe, a więc o strukturze zbliżonej do Polski. Jeśli przyjmiemy za podstawę poziom produkcji z 1929 r. (dla wcześniejszych lat brak wystarczających danych), wówczas okazuje się, że Polska w 1938 r. osiągnęła poziom 119% (przyjmując nabyt wysoki wskaźnik tzw. nowy), podczas gdy Łotwa 175%, Grecja 165%, Finlandia 156%, Szwecja i Estonia po 146%, Chile 137%, Dania 136%, Rumunia 133%, Węgry 127%⁴⁴. W. Rusiński nie kwestionuje wprawdzie tych liczb lecz stwierdza, że kraje te nie decydowały o przeciętnych tendencjach światowej produkcji przemysłowej. Oczywiście jest to słuszne, lecz

⁴² Tamże, s. 684.

⁴³ Szerzej zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Druaga Rzeczpospolita*, s. 9—42.

⁴⁴ *Annuaire statistique de la Société des Nations 1939/39*, Genève 1939, s. 181.

problem polega na czym innym. Porównywanie tendencji rozwojowych Polski z państwami wysoko rozwiniętego przemysłu (USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Belgia itd.) pozwala jedynie na ograniczone wnioski, ze względu na odmienną strukturę gospodarki. Czynniki, które w tych krajach decydowały o kierunkach rozwoju, związane m. in. z obfitością względną kapitałów, istnieniem rozbudowanego potencjału produkcyjnego, wielką rolą w handlu międzynarodowym, nie istniały, lub też miały znaczenie niewielkie w krajach o przewadze rolnictwa. Państwa rozwiniętego przemysłu rozwijały się w latach trzydziestych stosunkowo wolno (Niemcy — intensywnie rozbudowujące przemysł zbrojeniowy — stanowiły wyjątek). Kraje o strukturze zbliżonej do Polski rozwijały się dynamicznie. Prowadzi to nas do wniosku o pozostawaniu w tyle przemysłu polskiego za tendencjami światowymi, przede wszystkim zaś — za występującymi w krajach o zbliżonych stosunkach ekonomicznych.

Stwierdzenie tego faktu stanowić powinno punkt wyjścia do analizy przyczyn odmienności tendencji obserwowanych w Polsce. Tymczasem W. Rusiński podważa samą zasadność porównań i dowodzi, że na rzecz jego poglądu przemawiają rozmaite specyficzne cechy rozwojowe każdego z rozpatrywanych krajów. Wskazuje, że niektóre z nich rozpoczynały budowę przemysłu zaczynając od niskiego poziomu produkcji, inne specjalizowały się w określonej dziedzinie wytwórczości itp. Wyjaśnienia te nie zmieniają jednak podstawowego faktu, że Polska należała do wyjątków wśród krajów o rolniczej względnie rolno-przemysłowej strukturze gospodarki narodowej. Analiza W. Rusińskiego przyczynić się może tylko do wyjaśnienia przyczyn różnic. W niektórych kwestiach mamy wprowadzić wątpliwości w stosunku do tych rozważań, lecz nie stanowi to przedmiotu obecnej polemiki.

W pełni podzielamy natomiast pogląd W. Rusińskiego, że przemysł polski w latach międzywojennych przechodził proces modernizacji i rekonstrukcji. Zmniejszało się powoli znaczenie gałęzi tradycyjnych na korzyść nowych, opartych na bardziej złożonej technice i technologii, związanych z nowoczesnymi wyrobami. Nie należy jednak przeceniać zasięgu tych przemian. Nie czyni tego W. Rusiński na stronie 685 swego artykułu, lecz przesadę taką dostrzegamy na stronie 681. Krytykuje nas bowiem, że z porównania rozmiarów produkcji wybranych artykułów w latach 1913 i 1938 wyciągamy wniosek o stagnacji produkcji przemysłowej w Polsce. Stwierdza w związku z tym, że o postępie technicznym i cywilizacyjnym w Polsce świadczył fakt, iż w badanym tu okresie zwiększyła się wytwórczość 10 wyrobów: soli potasowej, energii elektrycznej, papieru, soli jadalnej, cementu, koksu, rud żelaza, nawozów sztucznych, kwasu siarkowego i przędzy, podczas gdy równocześnie spadła produkcja 14 innych artykułów (w tym rud cynku, węgla, wyrobów walcowanych, cukru, stali, gazu ziemnego, surówki żelaza, tkanin, cynku, ropy naftowej i spirytusu).

Trudno jednak uznać, że w latach międzywojennych zmniejszenie się produkcji stali, żelaza i wyrobów walcowanych dowodziło przemian pozytywnych dla gospodarki; to samo zresztą dotyczy spadku wydobycia węgla. Nie można bowiem zjawiska wypierania niektórych tradycyjnych produktów przez nowe, obserwowanego we współczesnym świecie, stosować do oceny procesów przebiegających przed pół wiekiem.

To prawda, że w latach międzywojennych podjęto produkcję ważnych wyrobów, dotąd w Polsce niewytwarzanych, jak np. samochody, statki morskie, niektóre artykuły elektrotechniczne. Oznaczało to istotny postęp,

aczkolwiek na całokształt sytuacji polskiego przemysłu nie zdołało wpłynąć w decydujący sposób. Wytwórczość rozwijających się gałęzi przemysłu w większości wypadków do końca okresu międzywojennego pozostała niewielka, podczas gdy równocześnie o wiele poważniejszy ciężar gatunkowy miało zmniejszenie się wytwórczości niektórych tradycyjnych gałęzi gospodarki.

W. Rusiński i W. Roszkowski na rzecz swych poglądów przytoczyli także dane o zmianach rozmiarów dochodu narodowego. Nie podejmujemy się jednak dyskusowania tej kwestii, gdyż statystyka dochodu narodowego pozostawia wiele do życzenia, a publikowane liczby wywołują podstawowe wątpliwości. Przy ich pomocy można bronić nader rozmaitych stanowisk; problem ten jeden z nas szerzej omawiał przeszło dziesięć lat temu na łamach „Przeglądu Historycznego”, a od tej pory nie spotkaliśmy dowodów, zmuszających nas do zmiany stanowiska⁴⁵. Nie sądzimy, by należało powtarzać argumenty już raz opublikowane, zaś nasi polemisi nie przeciwstawili im nowych faktów.

W sumie po rozpatrzeniu problemów podniesionych przez W. Rusińskiego oraz W. Roszkowskiego nie znajdujemy podstaw, by zmodyfikować nasz pogląd na tendencje rozwoju przemysłu polskiego w latach międzywojennych. Zgadamy się wprawdzie z niektórymi ich tezami szczegółowymi, uznajemy potrzebę badania przemian struktury przemysłu i tendencji modernizacyjnych, nie lekceważymy osiągnięć w okresie powojennej odbudowy, lecz zagadnieniami tymi zajmowaliśmy się bliżej w pracach poświęconych bardziej gruntownej analizie gospodarki polskiej⁴⁶. Do generalnych ocen dotyczących całego okresu 1918—1939 stwierdzenia te nie wnoszą nowych argumentów.

Збигнев Ландау, Ежи Томашевски

СПОРЫ ОТНОСИТЕЛЬНО ОЦЕНКИ ТЕНДЕНЦИЙ РАЗВИТИЯ ПОЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА В 1918—1939 ГГ.

В последнее время оживилась дискуссия вокруг оценки тенденций развития польского хозяйства в межвоенный период. М. Мещанковски оспаривает точку зрения, что в этот период снизилась величина сельскохозяйственной продукции из расчёта на голову населения, и утверждает, что уровень её оставался на том же месте по сравнению с положением до 1914 г. Анализ методов сбора и представления статистических сельскохозяйственных данных в 1918—1939 гг приводит однако к выводу о том, что оценка данных носила приблизительный характер. Величина возможной ошибки слишком велика для того, чтобы формулировать какие бы то ни было категорические выводы. Больше того, М. Мещанковски допустил в своих расчётах методологические ошибки. В итоге его рассуждения трудно признать рационально обоснованной гипотезой.

В. Русиньски и В. Рошковски подвергли сомнению тезис, что в межвоенный период польская промышленность переживала застой. Для доказательства своей точки зрения они сочли правильным принять в качестве исходного момента сопоставление с состоянием в 1921

⁴⁵ Z. Landau, *Badania nad dochodem narodowym II Rzeczypospolitej i ich przydatność do analiz historyczno-gospodarczych*, PH t. LXIV, 1973, nr 3.

⁴⁶ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej 1918—1939*: t. I: *W dobie inflacji 1918—1923*. Warszawa 1967; t. II: *Od Grabskiego do Piłsudskiego*; t. III: *Wielki kryzys*.

или 1922 г. Однако такой подход упускает из виду факт, что в это время только что формировалась территория польского государства, поэтому мы не располагаем необходимыми статистическими данными для достоверного их сопоставления. Во-вторых, для оценки тенденций развития правильнее всего сопоставить годы кульминационной конъюнктуры, когда на уровень хозяйства не воздействуют побочные факторы. В 1920—1923 гг. ещё продолжалось восстановление польского хозяйства, поэтому всяческие сопоставления, принимающие этот период как основу, приводят нас к выводу, касающемуся темпа восстановления, а не тенденций развития в нормальных условиях.

Рассмотрение конъюнктурных колебаний приводит к выводу, что кульминационными моментами были 1913, 1928 или 1929, а также 1938 годы. Аргументы против принятия 1913 г. как исходного пункта представляются необоснованными. Если сопоставим величину промышленного производства в Польше в эти три года, учитывая неточность и неполную сопоставительность статистик, следует прийти к выводу, что по-видимому величина продукции в 1939 г. в лучшем случае достигла уровня 1918 г. при определённом изменении структуры. В это же время количество населения в стране возросло, а, следовательно, и промышленное производство на одного жителя вероятно уменьшилось.

Сравнение с тенденциями промышленного развития других стран приводит к выводу, что польская промышленность отставала.

Обнаружение этого факта должно склонить к анализу причин, а явные различия в положении отдельных государств не лишают целесообразности международных сопоставлений.

Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski

DÉBATS SUR L'ÉVALUATION DES TENDANCES DU DÉVELOPPEMENT DE L'ÉCONOMIE POLONAISE DANS LES ANNÉES 1918—1939

La discussion sur l'évaluation des tendances du développement de l'économie de la Pologne d'entre-deux-guerres s'est animée au cours des dernières années. M. Mieszczankowski met en doute l'opinion selon laquelle pendant cette période on a vu diminuer le volume de la production agricole par tête d'habitant et il affirme que son niveau n'a subi aucun changement par rapport à la situation d'avant 1914. Cependant l'analyse des méthodes d'acquisition et de présentation des données de la statistique agricole dans les années 1918—39 nous amène à la conclusion qu'elles avaient le caractère d'une estimation approximative. Les dimensions d'une erreur possible sont trop vastes pour formuler d'aucuns jugements catégoriques. De plus, M. Mieszczankowski a commis dans ses calculs des erreurs méthodologiques. En résultat, il est même difficile de considérer sa thèse comme une hypothèse rationnellement justifiée.

W. Rusiński et W. Roszkowski ont mis en doute la thèse selon laquelle dans l'entre-deux-guerres l'industrie polonaise se trouvait dans un état de stagnation. Pour étayer leur conception, ils ont pris comme point de départ — le seul juste à leur avis — la comparaison de la situation de 1921 et de 1922. Or, une telle attitude ne tient pas compte du fait que dans cette période le territoire de l'Etat polonais se formait à peine. C'est pourquoi nous ne disposons pas de données statistiques indispensables pour faire des comparaisons rigoureuses. Deuxièmement, pour pouvoir apprécier les tendances de développement, c'est la comparaison des années de la meilleure conjoncture — lorsque des facteurs secondaires n'influencent pas le niveau de l'économie — qui s'avère la plus appropriée. Dans les années 1920—23, la reconstruction de l'économie polonaise étant encore en cours, toutes les comparaisons qui prennent pour base cette période nous mènent à la conclusion concernant la vitesse de la reconstruction et non pas à celle relative aux tendances de développement dans des conditions normales.

A analyser des fluctuations conjoncturelles, on aboutit à la conclusion que ce sont les années 1913, 1928 ou 1929 ainsi que 1938 qui se caractérisent par les meilleurs résultats atteints. Les arguments excluant l'année 1913 comme point de départ de la comparaison ne semblent pas être fondés. Si nous juxtaposons les volumes de la production industrielle en Pologne au cours de ces 3 années, nous aboutirons à la conclusion — tout en tenant compte du caractère imparfait des statistiques et du fait de leur comparabilité incomplète — que les volumes de la production en 1938 ont atteint sans doute le niveau de 1918, avec un certain changement de structure. Le nombre d'habitants du pays s'étant accru en même temps, la production industrielle par tête d'habitant a sans doute diminué.

La comparaison avec les tendances du développement de l'industrie d'autres pays permet de conclure que l'industrie polonaise était à la traîne.

La constatation de ce fait devrait inciter à en analyser les causes; les différences évidentes dans la situation des pays respectifs ne mettent aucunement en doute le bien-fondé des comparaisons internationales.